Nr 208. Kraków, Sroda 11 Września 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 września.

Wczoraj odbywał się w Wiedniu w dzielnicy Leopoldstadt wybór posła do Sejmu dolno-austryackiego. Jak już donosiliśmy, kandydatem partyi niemiecko-liberalnej jest prof. Suess. Przeciw niemu kandyduje dwóch antisemitów: Pabst i mechanik Schneider; z góry jednak zapewniono, iż w razie, gdyby między tymi ostatnimi kandydatami a Suessem przyszło do ściślejszego wyboru, natenczas w gronie antisemitów nastąpi kompromis. W ostatniej chwili postawili Czesi swego własnego kandydata, a tym jest Edward Gregr. Agitacya wyborcza jest bardzo żywa. Uprawnionych do głosowania w tym okręgu jest 5360 wyborców. Do godziny 5 oddano 3484 głosów. O ostatecznym rezultacie wyboru otrzymamy zapewne wiadomość telegraficzną.

Presse pisze: P. minister skarbu Dr Dunajewski, jak się dowiadujemy, poruczył z swych zapasów kasowych kilku zakładom bankowym pięć do sześciu milionów złr. na oprocentowanie.

Berl. Tageblatt donosi, iż dwór berliński nie liczy już więcej na wizytę cesarza rosyjskiego, ponieważ nie posiada żadnych informacyj urzędowych w tej mierze. Ze względu na to, ułożono też program podróży cesarza Wilhelma na przeciąg dwóch miesięcy bez uwzględnienia ewentualnego przyjazdu cara do stolicy Niemiec.

Na znane pismo Boulangera do prezesa gabinetu Tirarda, rząd wcale nie odpowie. Nie jest atoli rzeczą wykluczoną, że Boulanger dostanie się jeszcze przed sąd wojenny. Według *Temps* bowiem zachował jeszcze prokurator pewne czynności Boulangera, które należą wyłącznie pod sąd karny. Zaraz po zakończeniu procesu przed trybunałem państwa wdrożono w tym kierunku dochodzenie, na podstawie którego władza rozstrzygnie, czy Boulanger ma być jeszcze dalej sądownie ścigany. Ściganie to odbyłoby się przez sąd wojenny, gdyby Boulanger był sam oskarżony, a przez sąd przysięgłych, gdyby obok Boulangera oskarżono także obywateli cywilnych jako współwinnych.

Członek komitetu boulanżystowskiego p. Saint-Martin przybył do prefektury Sekwany z trzema deklaracyami kandydackiemi, własną, Rocheforta i Boulangera. Te dwie ostatnie uwierzytelnione były przez jeneralnego konsula francuskiego w Londynie. P. Saint-Martin nie zastał prefekta, a sekretarz oświadczył, iż przyjmując jego kandydaturę, nie może przyjąć deklaracyj Boulangera i Rocheforta. P. Saint-Martin chciał protestować, na co otrzymał od sekretarza oświadczenie, że władza prefektury stosuje się ściśle do rozporządzeń ministra i nie dyskutuje. Wówczas opuścił boulanżysta biuro, a u wejścia spotkał czterech swoich kolegów, którzy w przewidywaniu, że odrzucenie kandydatur ich patronów nastąpi, czekali już z gotowym piśmiennym protestem. Pismo to przyjął szwajcar prefektury i oddał sekretarzowi, który zapewnił boulanżystów, że prefekt otrzyma dokładną relacyę. Panowie ci żądali potwierdzenia na piśmie, na co zażądał sekretarz ich adresów, przyrzekając, iż zostaną zawiadomieni na piśmie o decyzyi prefektury.

Wszystkie te zabiegi mają na celu, jak zapewnia londyński korespondent *Figara*, utrzymywać publiczność francuską w przekonaniu, że Boulanger w istocie powróci do Francyi między 15 a 22 b. m. „Idzie więc o to, ażeby rozgłaszać, że Boulanger powraca, bo w takim razie oddawać będą na niego głosy.“ O całym planie czytamy co następuje:

„Trzy jachty są przygotowane. Na jeden z nich wsiądzie przywódca partyi narodowej. Równocześnie rozpowszechniona zostanie pogłoska, że znajduje się na innym. Rząd zniewolony będzie do łowów, o których opowiadać zaczną dzienniki Boulangera. Potem nadejdzie wiadomość o wylądowaniu, o uwięzieniu, nadużyciach rządu i znęcaniu się nad nieszczęśliwym. Francya zasypana zostanie telegramami z Anglii o wszystkich szczegółach. W niedzielę, w dniu wyborów, wszyscy będą uwielbiali jenerała i będą przekonani o zwycięztwie jego sprawy.“ *Times* powtarza wszystkie te szczegóły, a p. Blowitz zaręcza, że plan powyższy w istocie był obmyślany przez Boulangera i jego przyjaciół.

Dzienniki włoskie tak stołeczne, jak prowincyonalne, wzywają publiczność do jednomyślnego potępienia całej grupy radykałów, którzy wyjechali do Francyi w charakterze delegatów robotniczych i tam pod płaszczem republikańskiego i kosmopolitycznego braterstwa plugawili honor własnej ojczyzny. Nietylko ministeryalne i konserwatywne, ale także demokratyczne i republikańskie organa protestują stanowczo przeciw mowom pp. Imbriani, Fratti i Albani, którzy głosili, iż nie chcą ojczyzny, lecz znają tylko ludzkość.

Jeneralny sztab włoski postanowił przenieść niektóre korpusy armii, ażeby pojedyncze pułki nie były rozrywane i aby w razie potrzeby mógł pochód nastąpić bezzwłocznie. Ministeryum marynarki zawarło ponownie umowę z jednem z przedsiębiorstw angielskich o dostawę 60.000 ton węgla. Dzienniki upatrują w tem niepokojący symptom.

W Rzymie oczekują w najbliższym czasie ukazania się broszury z kół watykańskich, która poda różne rewelacye dyplomatyczne, odnoszące się do wejścia Włochów do Rzymu. Broszura ma głównie uderzać na politykę Prus z owych czasów.

Jak donoszą telegraficznie z Belgradu do *Polit. Corr.*, wystosował prezydent centralnego komitetu partyi radykalnej Paszic do wszystkich lokalnych komitetów w kraju okólnik, w którym wszystkie pogłoski, rozsiewane po kraju od czasu, gdy minister wojny zarządził rewizyę i sprostowanie list konskrypcyjnych, nazywa tendencyjnemi wymysłami opozycyi przed wyborami. Zarządzenia te zmierzają tylko do zestawienia rzeczywistego stanu sił wojskowych, aby umożliwić skupczynie zaprowadzenie milicyi i przeprowadzenie środków, wzmacniających obronność kraju. W końcu proszeni są prezydenci lokalnych komitetów, aby rzecz całą w tym duchu wyjaśniali, zapewniając, że rząd przejęty jest pokojowemi zamiarami i absolutnie nie myśli o zaburzeniu pokoju. Niema też najmniejszej wskazówki, iż pokój zostanie zagrożony.

W uzupełnieniu wiadomości o powołaniu rezerwistów na tegoroczne ćwiczenia wojska bułgarskiego, donoszą z Zofii do *Polit. Corresp.*, iż odnośna uchwała rady ministrów powzięta została już przed kilku miesiącami i odnosi się tylko do rezerwistów 9 i 10 roku, którzy wyłącznie ściągnięci będą z okręgów Rumelii wschodniej, podczas gdy specyalnie w okręgu Zofijskim nie nastąpi żadne powołanie. Wogóle siedm pułków wskutek powołania rezerwistów zostanie skompletowanych na stopę wojenną. Zwyczajna rekrutacya już się rozpoczęła, a tegoroczny kontyngent rekrutów wynosi około 20.000 żołnierzy.

Porta zapytywała rząd włoski, czy dogadzać mu będzie nominacya ambasadorem w Rzymie Vahana efendiego, radcy stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

Sułtan przyjmował onegdaj na osobnych audyencyach ambasadorów White'a i barona Calice, belgijskiego ministra skarbu Beernaerta i belgijskiego posła de Borchgrave i udzielił Beernaertowi wielką wstęgę orderu „Osmanie,“ a jego małżonce order „Niszani-Szefakat.“

Według doniesienia z Brukseli zamierza Porta w okólniku do mocarstw poruszyć sprawę ściągania rosyjskich sił zbrojnych na granicę armeńską.

Przychodzi chwila, w której każdy rząd mający poczucie władzy musi je czynem stwierdzić. Im dłuższe było wahanie się, im w skutkach chwiejność i pobłażanie okazały się szkodliwszemi, tem zwrot musi się wydać silniejszym, a nawet jaskrawszym.

Tak się też stało z wrażeniem, wywołanem nominacyą na namiestnika Czech hr. Franciszka Thuna, który dziś zrana w Lutomyślu dokąd z hr. Taaffe miał przybyć, złoży przysięgę w ręce Najj. Pana. Następstwa jednak jej, o ile sądzić wolno, będą nierównie mniej drastyczne, niż efekt sprawiony w pierwszej chwili.

Od dawna, od wiosny przewidywaliśmy w naszym dzienniku ustąpienie z posady namiestnika Czech bar. Krausa; przepowiednie raczej może niż życzenia w tej mierze dawały się słyszeć ze stron obu, z niemieckiej i czeskiej. Nie wynika ztąd wcale, aby bar. Kraus nie spełnił był na razie sumiennie a nawet biegle powierzonego mu posłannictwa. Ale można o nim powiedzieć *tout lasse, tout passe, tout casse.*

Nadeszły wybory do Sejmu, a te wypadły opłakanie, nawet groźnie, nietylko co do położenia w Czechach, ale dla ogólnego systemu i sytuacyi wiedeńskiej, a to przez nagły, niespodziewany a znaczny wzrost posłów młodoczeskich, to jest czynnika rozkładowego wewnątrz, złowrogiego w związku z polityką zewnętrzną.

Im więcej forma parlamentarna traciła ducha żywotnego w całym świecie, a przemieniała się w niezbędny przecież mechaniczny środek rządzenia, tem większa nastawała dla każdego rządu konieczność czuwania nad wyborami i kierowania niemi. Rzeczy tak daleko w tej mierze zaszły, iż niema dziś rządu, któryby był długotrwałym, jeżeli niema w rękach wyborów i jeżeli nie umie niemi stosownie do swojego systemu pokierować. Wszystkie rządy to zrozumiały, najlepiej, bo pod grozą bezpośredniej zguby, dzisiejszy gabinet francuski. Nic w tem dziwnego, parlament każdy jest obecnie warsztatem, na którym każdy rząd ma przez pewien przeciąg lat pracować. Nie jest majstrem ten, kto nie umie sobie przygotować i ustawić warsztatu.

Wszyscyśmy zrozumieli, że porażka Staroczechów a zwycięstwo choć tylko częściowe Młodoczechów stwarzało krytyczną chwilę, której następstwa sięgały aż do Rady państwa i jej większości.

Kto takiej chwili zażegnać nie potrafił, pomimo zasług, ustąpić musiał.

Wybór padł na męża, który rodem swoim, tradycyą i krótką, ale wyraźną, wybitną przeszłością polityczną, przedstawia głównie to, co najwyżej cenić należy i co po nad wszyststko wznosić się winno — myśl austryacką, interes państwowy i służbę cesarską.

Jeżeli kto może się nazwać Germanem, to Thun, ale ten German umie się wznieść do wyższych pojęć, a w swoich zachowawczych i rycerskich przekonaniach czerpie poczucie obowiązków względem Monarchy, dynastyi i monarchii. I dlatego ponad ciasne interesa niemieckie stawia on austryackie, nakazujące szukać mocy, trwałości i przyszłości w uszanowaniu indywidualności historycznych i praw przyrodzonych części składowych, to jest krajów koronnych. I dlatego my także z zadowoleniem powitać musimy powołanie hr. Franciszka Thuna na nieobojętne dla żadnego kraju koronnego stanowisko namiestnika Czech.

Nie może nam też być nie miłem, iż witamy na tem stanowisku w hr. Thunie, męża zasad pewnych, obdarzonego odwagą cywilną i stanowczością, a należącego jawnie i otwarcie do obozu zachowawczego.

Nie przesądzając wcale zadań i programu nowego namiestnika, tak z punktu widzenia austryackiego, jakoteż i naszego kraju, a zwłaszcza naszej w Wiedniu reprezentacyi, czynimy gorące życzenia, aby rządy hr. Thuna przyczyniły się do wzmocnienia stanowiska i sił staroczeskiego stronnictwa a do opamiętania i nawrócenia na wspólną właściwą drogę Młodoczechów. Nie pragniemy zaś wcale, aby ta nominacya zaostrzyła sprzeczności między Niemcami a Czechami, bo aczkolwiek nie łudzimy się, co się tyczy zupełnego i stanowczego pojednania, to przecież ze względu na dobro państwa, na pomyślność i bezpieczeństwo całości i nasze własne, ułagodzenia namiętności, uszanowania wzajemnego interesów i narodowości, słowem uspokojenia wewnątrz, zawsze serdecznie wyczekiwać nie przestaniemy, radzi, jeżeli uda się mężowi takiemu, jak hr. Thun, zbliżonemu do naszych przekonań, tak pod względem narodowym, jak społecznym, posunąć rzecz naprzód, i oddać tem usługę nie małą Cesarzowi i Austryi.

Najj. Pan w Galicyi.

Z Krakowca donoszą d. 8 b. m.:

Po wczorajszym obiedzie u Arcyks. Albrechta byli na herbacie u JE. p. Namiestnika: Ks. Windischgrätz, ks. Croy, szef sztabu I korpusu Hofmeister i Dr Podratzky.

U księcia Würtemberga, mieszkającego w Krakowcu, w domu zajezdnym, odbyła się również herbata.

Na dzisiejszym obiedzie u Najdost. Arcyksięcia Albrechta byli obecni: Najj. Pan, Arcyks. Wilhelm, JE. Namiestnik hr. Badeni, hr. Łubieński i obaj miejscowi proboszczowie: rzym.-kat. X. Jan Szczepek i gr.-kat. X. Liskowacki.

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia, kiedy Najj. Pan bawił w Przemyślu, odbyła się u Arcyksięcia Albrechta narada nad dotychczasowym przebiegiem manewrów. W naradzie wzięli udział wszyscy bawiący tu jenerałowie.

Ks. Württemberg wyjechał dzisiaj o godz. 2 z południa do Lwowa, a ztamtąd uda się do Stanisławowa na 2-dniowe manewry, poczem wyjedzie do Hanoweru w celu wzięcia udziału w ćwiczeniach wojsk niemieckich.

Z Przemyśla donoszą d. 8 września:

Na gustownie udekorowanym dworcu tutejszym oczekiwali przybycia Najj. Pana: Ks. biskup Solecki z X. infułatem Glazerem, licznem gronem duchowieństwa obu obrządków; prezes przemyskiej Rady powiatowej, JE. Adam ks. Sapieha z członkami tej Rady; starosta, radca Namiestnictwa Gorecki; reprezentanci wszystkich władz miejscowych, licznie zebrana szlachta okoliczna; Rada gminna m. Przemyśla z burmistrzem na czele i bardzo licznie zebrana publiczność. W gronie dostojnych Pań zauważyliśmy także ks. Adamową Sapieżynę. Entuzyastycznemi okrzykami powitano Monarchę. Najj. Pan z członkami świty, między którymi byli także zagraniczni *attachés* wojskowi pp. Deines i Brusati, wsiadł do przygotowanych powozów i wyjechał w okolicę Przemyśla, w celu zwiedzenia zakładów wojskowych. P. Namiestnik pozostał w Przemyślu, gdzie Adam ks. Sapieha podejmował Go w Radzie powiatowej sutem śniadaniem. Po blisko dwugodzinnym pobycie Najj. Pana w okolicy Przemyśla, nastąpił powrót do Radymna, a względnie do Gnojnicy. Wyjazd z dworca kolejowego w Przemyślu nastąpił o godzinie 10 min. 30 przed południem. W ciągu jazdy kolejowej Najj. Pan spożył w wagonie śniadanie, na które, między innymi, zaprosił także radcę dworu Sochora. Podczas powrotu Najj. Pana z Radymna do Gnojnicy, witały znowu Monarchę niezliczone rzesze ludu wiejskiego z nieopisanym zapałem. Wszędzie panował wzorowy porządek.

Z Jarosławia donoszą d. 9 b. m.:

Cesarz ze świtą przyjechał konno na dworzec o godzinie wpół do pierwszej w południe. Wsiadł zaraz do wagonu, przebrał się; o godzinie pierwszej przeszedł do jadalnego salonu celem spożycia śniadania. Zobaczywszy na peronie pp.: Pawlikowskiego, Jahla, Czyńskiego, wyszedł na stopnie wagonu i powiedział: „Pociąg odchodzi o czwartej, nie chcę panów tak długo zatrzymywać, dziękuję panom bardzo za przyjęcie, Jarosław w pamięci mej pozostanie długo.“ Cesarz skłonił się zgromadzonej publiczności i udał się na śniadanie. Przy śniadaniu siedział Cesarz w środku, po lewej stronie Namiestnik, po prawej ks. Windischgrätz, naprzeciwko Cesarza ks. Thurn-Taxis;

LISTY
z Wystawy Powszechnej 1889 roku.

IX.

(Pałac przemysłu. — Oddział austryacko-węgierski).

Paryż 31 sierpnia.

Wobec ogromu, jaki posiada Francya w obrębie Pałacu przemysłu, wszystkie inne kraje zeszły do drobnych, miniaturowych rozmiarów. Wytłumaczyliśmy już poprzednio, jak się stało, że Francya, obawiając się odmowy ze strony postronnych mocarstw, rozdała hojnie rozporządzalne miejsce swym krajowym wystawcom, a gdy następnie cudzoziemcy zaczęli się zgłaszać tłumnie, nie było możności, i przy najlepszej woli, zaspokoić wszystkich życzeń i wymagań. Wydział austryacko-węgierski n. p., od którego ten szybki przegląd pałacu centralnego rozpocząć chcemy, zajmuje tam czworobok szeroki na 25 a długi na 75 metrów. Mieści się na prawem skrzydle pola Marsowego, równolegle do alei Suffreu. Samo się przez się rozumie, że na takiej szczupłej przestrzeni nie może być mowy o całkowitym i systematycznym obrazie wytwórczości przemysłowej austryacko-węgierskiej monarchii, a nawet po dodaniu do sal przemysłu sal austryackich w Pałacu Sztuk Pięknych i oddzielnych budowli w galeryach rolniczych, całość pokaźną być nie mogła z samych topograficznych względów.

Nie chcemy dotykać innych powodów, które skazały wydział austryacko-węgierski na odegranie roli podrzędnej. Jest w pamięci wszystkich, że nietylko rząd pozbawił wystawców wszelkiej zapomogi, wszelkiej podpory moralnej, ale wiadomem jest, że patrzał niechętnie na komitet prywatny, co się zawiązał do urządzenia wystawy austryacko-węgierskiej. Nie można wprawdzie obwiniać rządu cesarskiego tak samo, jak i innych państw. Zaproszeni do wzięcia udziału w obchodzeniu rewolucyjnego jubileuszu francuskiego nie mogli przewidzieć, że ten czynnik zejdzie, wobec niemarzonej świetności wystawy samej, na daleki plan, na podrzędne miejsce i że nikt się tą rocznicą nie zajmuje w Paryżu. Żale i ubolewania przyszły za późno. Władze, co stawiły zapory swoim krajowym przemysłowcom i producentom do zabłyśnięcia wobec wszechświata, stały się mimowolnymi sprawcami ich upośledzenia i ich strat ekonomicznych Nauka ta zapewne w las nie pójdzie i przyczyni się do postawienia na przyszłość interesów gospodarczych poza sferą politycznych kombinacyj.

Trzeba wszystkie te okoliczności mieć przytomne w umyśle, aby się okazać sprawiedliwym dla wystawy austryacko-węgierskiej i nie kazać jej pokutować za cudze grzechy. Przeciwnie trzeba przyznać, że komitet jej wywiązał się nader szczęśliwie z najeżonego trudnościami zadania. Prezesem komitetu jest p. Ludwik Bürger, wice-prezesami Leon Orosdi, Leopold Wideles, Ludwik Taub i U. Cattani, sekretarzem jeneralnym p. Konst. Dreyfuss, a naczelnikiem sekretaryatu, niestrudzonym działaczem p. Maks Dubsky. Udało się temu komitetowi zebrać znaczne fundusze na urządzenie swego działu — (jak wiadomo dyrekcya wystawy dawała tylko grunt nagi i dach, zostawiając resztę inicyatywie i organizacyjnemu duchowi grup pojedyńczych) — i zgromadzić w jego obrębie jakich siedmiuset wystawców. Należy się mu szczery poklask za poniesione bezinteresownie trudy i za piękny ich owoc. W każdej z dziewięciu grup i ośmdziesięciu trzech klas, na które się dzieli wystawa, jest jeden lub kilku przedstawicieli Austryi-Węgier, a nieraz wyjątkowej wartości.

Ściany działu austryacko-węgierskiego są lekkiem a gustownem przepierzeniem, ozdobionem herbowemi godłami, sztandarami i napisami rozmaitych krajów i miast celniejszych monarchii. Całość sprawia wrażenie estetyczne i pociągające dla oka. Wewnątrz naturalnie, przy ścieśnieniu miejsca i nagromadzeniu tłumnem różnolitych okazów, panuje pozorny chaos, nieunikniony niedostatek wystaw: przy bliższem rozpatrzeniu się jednak łatwo znaleść nić Aryadny w tym labiryncie.

Gdy się zwiedzający przedrze przez licznie reprezentowany dział papiernictwa, introligatorstwa, przyborów piśmienniczych; przez dział fotograficzny, gdzie uderzają przedewszystkiem fotografie i akwarele węgierskich piękności w narodowych strojach, wystawionych przez p. Kalmara z Buda-Pesztu; przez dział instrumentów muzycznych, wśród których fortepiany Braci Stransky z Wiednia zyskały sobie zaszczytne wyróżnienie znawców i nakoniec przez dział optycznych instrumentów, gdzie spotykamy firmę p. A. Diamanda ze Lwowa, staje się przed meblami. Oczekiwano na tem polu wyborowych okazów, przypuszczając, że w kraju wielkich arystokratycznych fortun i wyrobionego smaku zjednoczone kunszta stolarzy, rzeźbiarzy i tapicerów-dekoratorów obfitować muszą w utwory pierwszorzędne. Zawód jest tedy prawdziwy, że nic oczekiwań tych nie przyszło usprawiedliwić. Fabryka giętych mebli z Fiume trzyma się starych i dobrze znanych modelów, pozostawionych daleko w tyle pod względem wygody i wykwintu przez amerykańskie wyrobnictwo; rzeźbione meble p. Colli z Insbrucku i p. Knoblocha z Wiednia nie są delikatnie wykończone, a o kunszcie tapicerskim nic sądzić nie można, gdyż jest całkiem nieobecny. Można z przybliżenia powziąść o nim wyobrażenie, spoglądając na kobierce i makaty p. J. Giuzkey z Meffersdorffu w Czechach. Nie można nasycić się ich widokiem i stanowią one pod względem wytworności rysunku, blasku i harmonii kolorytu, oraz prawdziwości tkaniny jeden z najprzedniejszych okazów wystawy.

Elegancya i oryginalność powszechnie znanych i ulubionych wyrobów galanteryjnych wiedeńskich wytrzymuje i tym razem próbę, ale i tutaj liczba wystawców jest tak ograniczona, że można przeczuwać wiele innych gałęzi, całkiem tutaj niereprezentowanych. Celują wyroby ze skóry i brązu p. Kleina i Kohna z Wiednia, z piany morskiej i bursztynu pp. Lichtblau i Rindskopfa z Wiednia, z perłowej masy i kości słoniowej p. Jacobsohna z Krakowa, wachlarze p. Weissa z Wiednia, oraz Krakauer i Kreycy. Licznie reprezentowane są warsztaty szewców i jeżeli Paryżanki uśmiechają się na widok tych różnych, zanadto jaskrawych bucików i pantofelków, to podejrzywamy je o zazdrość: zdają się być przygotowane dla nóżki Kopciuszka. Tryumfuje w tej dziedzinie p. Loewenstein z Wiednia. Jest także wiele okazów strojów ludowych rozmaitych części monarchii; ponieważ jednak rozprószono takowe, nie mogą służyć do porównawczych etnograficznych studyów, do których łatwo nadaćby się mogły.

Wyłączności narodowe ujawniają się przedewszystkiem w dziale biżuteryi. Wyroby z granatów wystawione są przez kilka czeskich domów, jak J. R. Gerlizky, Kencha, Kahla, Schlechta i innych. Kamienie fałszywe tak dobrze naśladują prawdziwe, iż złudzenie jest nieraz całkowite. — Węgrzy odznaczają się, jak zwykle, swemi biżuteryami o nasadzaniach turkusami i innemi kamieniami. Brakuje tym wyrobom rozmaitości, ale każdy wzięty zosobna odznacza się misternem wykończeniem.

Najświetniej ze wszystkich gałęzi produkcyi ozdobniczej austryacko-węgierskiej przedstawia się kryształnictwo i szklarstwo. Pod tym względem tradycyonalna znakomitość czeskich hut utrzymała się przy dawnej sławie i nowe dla siebie zdobyła laury. Oblegają je ciągle tłumy widzów i wiele z wystawionych okazów i modeli sprzedanych zostało po kilkanaście, po kilkadziesiąt razy. Nie będą miały powodów żalić się na wystawę takie przedsiębiorstwa, jak Felgla, hr. Harracha, Lötza, Hermana Müllera, Mosera, Spitzera i innych. — Żywe wrażenie wywarły między innemi kryształy braci Feix z Albrechtsdorfu, ozdobione emaliami za pomocą galwanoplastyki, albo wyroby Lötza z Klostermühle o delikatnie cieniowanych niby-to marmurowych warstwach pokładowych, albo L. Mosera z Karlsbadu, gdzie jest na kryształowej powierzchni wypukłorzeźba, misternie wyrznięta. Wogóle znawcy czynią jednak dekoratorom szkła czeskiego zarzut, iż się nie umieją ograniczać w motywach ozdobniczych, że przeładowują niemi swe wyroby, i że są zbyt jaskrawi, zbyt pstrokaci.

Nie można zrobić tego rodzaju zarzutu p. Hermanowi Böhm, który także należy do działu kryształnictwa, ale któregoby można policzyć do rzędu jubilerów. Przedstawił on wyroby doskonałe, nieposzlakowane, dzieła godne muzeów i które też natychmiast do takowych rozkupione zostały. Jego kryształy, nasadzone drogiemi kruszczami, ozdobione emalią, złotomodrzynem, inkrustowane różnobarwnem szkłem, co w tajemniczy jakiś sposób wcieliło się w łzawo czystą powierzchnię kryształu, są ostatniem słowem sztuki i prawdziwym okazem wyrafinowanego smaku.

W sąsiadującym ze szkłem dziale ceramiki przodują węgierskie fabryki. Testory, Fischer, Weiser et Löwinger mają wystawy obficie zastawione porcelaną, fajansami, majoliką wyzłoconą, pomalowaną w jaskrawych barwach, powyginaną nieraz w dziwaczne kształty. Jest tu widoczny wpływ Wschodu. Co do nas, osobiście przyznajemy, że przyswoiwszy sobie inne całkiem dekoracyjne ideały, nie możemy zasmakować w tych okazach, ale sprawiedliwość przyznać nam nakazuje, że się te utwory oryginalne podobają. Składy p. J. Fischera są już po kilkanaście razy sprzedane podług wystawionych tu modeli.

Nie wiem, czy do austryacko-węgierskiego działu, czy do jakiego sąsiedniego należy ozdobna szafa, gdzie się mieszczą hafty pani Henryetty Mańkiewiczowej. Znajduje się ona na rozdrożu i w żadnym katalogu znaleść jej nie mogliśmy. Jest ona jednak jednem z arcydzieł wystawy i mamy prawo pochwalić się taką rodaczką. Są to prace artystyczne wysokiej oryginalności co do rysunku, kompozycyi i materyałów użytych do wykonania. Przedstawiają one krajobrazy, jak: jezioro, las, wodospad i t. d. i są widocznie przeznaczone do ozdoby ścian pałacowych. Niepodobna opisać poezyi i wdzięku tych widoków i harmonijnego wrażenia, jakie wywierają na artystycznie wykształconym widzu. Oryginalność polega na wykonaniu, gdzie linie architektoniczne i wszystkie zasadnicze kontury są haftowane jedwabiem wypukło, drugorzędne szczegóły płasko, a tło zdaje się być malowane. Powiadamy: „zdaje się“, gdyż jest coś tajemniczego w sposobie wykonania. Całość jest niezaprzeczenie doskonałym i jedynym w swoim rodzaju utworem.

Oto wszystko, cośmy znaleźli godne uwzględnienia w dziale przemysłowym austryacko-węgierskim. O dziale sztuk pięknych oraz o dziale surowców znajdziemy jeszcze sposobność pomówić w swoim czasie.

Zwrócimy w przelocie uwagę krakowskich czytelników naszych, że wszystkiego figuruje w katalogu pięciu przemysłowców z Krakowa i ze Lwowa. Są to pp. Alfred Biasion, A. Diamant et Comp., Juliusz Grosse i K. Langrock.

Nekanda Trepka.

po lewej stronie tego *attaché* pruski, po prawej włoski, a dalej świta. Pociąg dworski, gdy Cesarz wsiadł do wagonu, ustawiono na boku obok ogródka, zkąd też później odjechał. O godzinie wpół do drugiej przybyli na dworzec arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm ze świtą i hr. Hompesch. Po pięciu minutach odjechali do baraków 89 pułku koło kolei, gdzie w menaży odbył się obiad. Po śniadaniu Cesarz pracował w wagonie.

Żegnany okrzykami licznie zebranej publiczności, odjechał Cesarz o godz. $^3/_4$ 4 do Krakowa.

Przejazd Najj. Pana przez Kraków zapowiedziany był wczoraj na godz. 8 minut 43. Już od godz. 7 tłumy publiczności spieszyły na dworzec. Część publiczności stanęła w ulicy Lubicz obok zapory kolejowej i wypełniła ulicę, druga część publiczności, mająca karty wstępu, wypełniła obszerny peron dworca krakowskiego, niemniej sale jego. Między zebraną na peronie publicznością było wiele kobiet.

Dlatego że uroczyste przyjęcie było wykluczone, peronu nie przyozdobiono wcale; na miejscu tylko, gdzie wagon wiozący NPana miał się zatrzymać, rozścielono kobierce. W tym punkcie też obecny był komendant twierdzy fmp. JE. Wagner, p. delegat Kuczkowski, radca dworu Englisch, prezydent miasta Dr Szlachtowski i wiceprezydent p. Friedlein. Porządek na dworcu utrzymywała straż ogniowa miejska pod dowództwem p. Eminowicza oraz kapitanowie straży ogniowej ochotniczej pp. Fenz i Maryanowski. Służbę wewnętrzną na dworcu pełnił w galowym uniformie naczelnik stacyi p. Nowacki, a szereg świątecznie przybranej służby kolejowej oczekiwał nadejścia pociągu dworskiego.

Nadszedł on o oznaczonej porze. Wagonu cesarskiego oczekiwała niecierpliwie zebrana publiczność. Przyczepiony on był na samym końcu, tuż przed dwoma wagonami pakunkowemi. Okna wagonu NPana były przysłonięte firankami; NPan, znużony manewrami, potrzebował odpoczynku, a przeto też publiczność nie wznosiła okrzyków.

Z pociągu dworskiego wysiedli: JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, komendant korpusu ks. Windischgraetz i szef sztabu korpusu krakowskiego, pułkownik Hoffmeister. Uczestniczyli oni w śniadaniu, które NPan spożył w wagonie w Jarosławiu, a następnie uczestniczyli w obiedzie, danym podczas jazdy pociągu dworskiego.

Po 10 minutach ruszył pociąg dworski w dalszą z Krakowa drogę. Ztąd prowadzili go do Ołomuńca: cesarski radca nadinspektor Schwarz, cesarski radca inspektor ruchu z Ostrawy Kuthbert, inspektor maszyn Schön, nadinżynier Drexler z Ostrawy i inżynier Loft. NPan udał się wprost przez Przerów, Ołomuniec, Böhmisch-Tribau i Zwitau do Lutomyśla, gdzie aż do 14 bm. odbywać się będą manewry 9 i 10 korpusu.

Po odejściu pociągu dworskiego, JE. p. Namiestnik przeszedł do sali I klasy i tu w towarzystwie delegata p. Kuczkowskiego i radcy dworu Englischa zatrzymał się, oczekując przyjazdu pociągu kuryerskiego ze Lwowa, którym przybyli ze Lwowa Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm z orszakiem. Spożyli oni na dworcu wieczerzę, a następnie odjechali w dalszą podróż, żegnani także przez JE. fmp. Wagnera.

Przed godziną 11 wieczorem wyjechał JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni do Lwowa, żegnany przez pp. delegata Namiestnika Kuczkowskiego i radcę dworu Englischa.

P. Delegat Kuczkowski otrzymał dziś następujący telegram od JE. p. Namiestnika hr. Badeniego:

Jego Cesarska i Królewska Mość przed opuszczeniem kraju raczył najłaskawiej polecić mi, abym wyraził w Najwyższem Imieniu wszystkim, którzy brali udział w uroczystem przyjęciu Najj. Pana, najwyższe podziękowanie. Wzywam Wielmożnego Pana, abyś to najwyższe podziękowanie obwieścił bezzwłocznie prezesowi Rady powiatowej, gminom, osobistościom i korporacyom, które przyłączyły się do uroczystego przyjęcia Najj. Pana. (Podp.) *Badeni.*

Sprawa propinacyjna.

Lwów 9 września.

(=) C. k. dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego, celem przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacyi bądź licencyami, bądź to za pomocą publicznych licytacyj, zamianowała już delegatów na poszczególne powiaty.

Delegatami zostali zamianowani na powiaty:

1. Biała: p. Herman Czecz Lindenwald,
2. Bóbrka: p. Seweryn Henzel,
3. Bochnia: p. Zdzisław Włodek,
4. Bohorodczany: p. Józef Szeliński,
5. Borszczów: p. Mieczysław hr. Borkowski,
6. Brody: pp. Stanisław hr. Badeni i Oktaw Sala.
7. Brzesko: p. Władysław Eterlein,
8. Brzeżany: p. Józef Jędrzejowicz,
9. Brzozów: p. Mieczysław Urbański,
10. Buczacz: pp. Władysław hr. Wolański i Antoni Kozicki,
11. Chrzanów: pp. Antoni hr. Wodzicki i Juliusz Eberwald-Siegler,
12. Cieszanów: p. Władysław bar. Brunicki,
13. Czortków: p. Jan Gnoiński,
14. Dąbrowa: p. Józef hr. Męciński,
15. Dobromil: p. Stanisław Gniewosz,
16. Dolina: p. Maryan Mazaraki,
17. Drohobycz: pp. Stanisław hr. Tarnowski i Paweł Switalski,
18. Gorlice: p. Gustaw Kozierowski,
19. Gródek: p. Stanisław Agopsowicz,
20. Grybów: p. Maciej Mączyński,
21. Horodenka: p. Ludomir Cieński,
22. Husiatyn: p. Bronisław Horodyski,
23. Jarosław: p. Adam Jędrzejowicz,
24. Jasło: pp. Stanisław Kotarski i Ludwik Dzianott,
25. Jaworów: p. Jan hr. Szeptycki,
26. Kałusz: p. Klemens Drozdowski,
27. Kamionka: p. Stanisław hr. Badeni,
28. Kolbuszowa: p. Henryk Niewiarowski,
29. Kołomyja: p. Franciszek Jasiński,
30. Kossów: p. Hipolit Sabath,
31. Kraków: Dr Franciszek Paszkowski,
32. Krosno: p. Jan Trzecieski,
33. Lisko: p. Bolesław Zardecki,
34. Limanowa: p. Aleksander Dydyński,
35. Łańcut: p. Stanisław Gniewosz,
36. Lwów: p. Dawid Abrahamowicz,
37. Mielec: p. Mieczysław Artwiński,
38. Mościska: p. Juliusz Kozicki,
39. Myślenice: p. Eugeniusz Beneszek,
40. Nadwórna: X. Kornel Mandyczewski,
41. Nisko: p. Stanisław Jędrzejowicz,
42. Nowy Sącz: p. Juliusz Friedrich,
43. Nowy Targ: p. Andrzej Glosser,
44. Pilzno: p. Witold hr. Łubieński i Henryk bar. Christiani,
45. Podhajce: p. Kazimierz Zaremba,
46. Przemyśl: p. Stanisław Gniewosz,
47. Przemyślany: p. Roman Wybranowski,
48. Rawa: p. Franciszek Jędrzejowicz,
49. Ropczyce: p. Józef Michałowski,
50. Rudki: p. Albin Rayski,
51. Rzeszów: p. Stanisław Jędrzejowicz,
52. Sambor: p. Maciej Zenon Serwatowski,
53. Sanok: p. Stanisław Gniewosz,
54. Skałat: p. Jan Vivien de Chateaubrun,
55. Śniatyn: p. Dr Mikołaj Krzysztofowicz,
56. Sokal: p. Zdzisław Obertyński,
57. Stanisławów; p. Stanisław Brykczyński,
58. Staremiasto: p. Ludwik Balicki,
59. Stryj: p. Juliusz Kozicki,
60. Tarnopol: p. Michał Garapich,
61. Tarnów: p. Józef hr. Męciński,
62. Tłumacz: p. Wincenty Gnoiński,
63. Trembowla: p. Jerzy Piwocki,
64. Turka: p. Edward Oczosalski,
65. Wieliczka: p. Maryan Dydyński,
66. Zbaraż: p. Tadeusz Fedorowicz,
67. Złoczów: p. Wincenty Gnoiński,
68. Żółkiew: p. Stanisław Łączyński,
69. Żydaczów: p. Kazimierz Winnicki,
70. Żywiec: p. Herman Czecz Lindenwald.

Dotychczas jeszcze nie zamianowano delegatów na powiaty: Rohatyn, Tarnobrzeg, Wadowice i Zaleszczyki, co jednak niebawem nastąpi.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Wiadomości dworskie. — Nuncyusz Galimberti. — Sprawy wojskowe. — Namiestnik Styryi).

Najj. Pan — jak się dowiaduje *Polit. Corr.* — bezpośrednio po manewrach w Węgrzech uda się z Budapesztu do Meranu, dokąd już dnia 10 b. m. przybędą Najj. Pani i Arcyksiężniczka Marya Walerya. Również narzeczony Arcyksiężniczki Maryi Waleryi Arcyks. Franciszek Salwator przybędzie mniej więcej w tym czasie, co Najjaśniejszy Pan do Meranu celem odwiedzenia monarszej rodziny.

Wedle informacyi *Polit. Corresp.*, nuncyusz papieski Galimberti zaniecha podobno projektu wyjazdu do Serajewa na uroczystość poświęcenia nowo wzniesionego tam katolickiego kościoła katedralnego, natomiast uda się dnia 28go b. m. do Lwowa.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza Najwyższe postanowienie cesarskie z dnia 25 sierpnia o utworzeniu dalszej, mającej być zorganizowaną z dniem 1 stycznia 1890 r. tymczasowo na zmniejszonej stopie pokojowej, ciężkiej bateryi w każdym korpusie artyleryi. Dalej ogłasza rozporządzenie co do wykonania przyzwolonego przez Najj. Pana pod dniem 15 maja zorganizowania w jesieni 1889 r. dalszych czterech bośniacko-hercegowińskich kompanij piechoty i czterech sztabów batalionowych dla wojsk bośniacko-hercegowińskich.

Z Berna morawskiego donoszą, iż przenoszenie kawaleryi komendy X korpusu do Przemyśla rozpocznie się dnia 15go b. m. W tym dniu wszystkie sprawy załogi zostaną poruczone komendzie miejscowej.

Zaprzeczają pogłosce, jakoby namiestnik Styryi baron Kübeck miał wkrótce ustąpić ze swego stanowiska.

Z Berlina.

(Toast cesarza Wilhelma w Dreznie. — Bawarski wiec katolicki).

Na obiedzie galowym, danym w Dreznie, wzniósł cesarz Wilhelm następujący toast na cześć króla saskiego Alberta:

„Niech mi będzie wolno złożyć u stóp W. kr. Mości serdeczne podziękowanie za łaskawe Jego wyrazy. Z radością i wzruszonem sercem korzystam ze sposobności spełnienia na tem miejscu, na którem przed siedmiu laty zgasły mój dziad wyraził pełne swe uznanie dla 12go korpusu, obowiązku wdzięczności względem W. kr. Mości. Jest to wielki dług, który muszę spłacić. Przez długie lata opiekowałeś i troszczyłeś się o mnie W. kr. Mość z niezachwianą wiernością i łaskawością. Wiadomo W. kr. Mości, iż kiedyś zmarły mój rodzic szczególnie polecił mnie Jego opiece, prosząc, abyś nademną czuwał, gdy go nie stanie. W. kr. Mość wypełniłeś tę prośbę w sposób wspaniałomyślny; przez wiele lat mego życia znajdowałem w W. kr. Mości serdecznego przyjaciela i ojcowskiego doradcę. Raduję się, iż mogę tutaj wyrazić gorące me podziękowanie. Uwielbiam w W. kr. Mości tego męża współczesnego, który pod dowództwem zgasłego mego dziada pełną chwały ręką przyczynił się z powodzeniem do odzyskania napowrót naszej dawnej swobody, do odbudowania państwa niemieckiego. Zaledwie przeminął ów wielki, dla naszej narodowości tak doniosły dzień, w którym złamaną została potęga nieprzyjaciela, w którym korpus W. kr. Mości tak znacznie zaważył na szali zwycięstwa, gdy W. kr. Mość teraz znów zgromadziłeś gotowych do walki synów Saksonii, aby pokazać, iż tradycya i prace, które już w 1870 roku doniosłe zaznaczyły powodzenie, są utrzymywane w czasie pokoju bez zmiany i zawsze z świeżą gotowością do czynu. My zaś wznosimy nasze puhary i pijemy za zdrowie tego wielkiego męża, doświadczonego w boju przywódcy i ojca swej ojczyzny, który jeszcze przed kilku miesiącami obchodził wraz ze swym ludem niezrównanie piękne święto, na pomyślność J. kr. Mości króla Alberta! Niech żyje!"

W odezwie, wzywającej na wiec katolicki, mający się odbyć w Monachium d. 23go b. m., zaznaczenia godnym jest następujący ustęp, odnoszący się do kwestyi rzymskiej:

„Nietylko sprawy Kościoła w Bawaryi będą przedmiotem obrad i uchwał wiecu katolickiego. Coraz głośniej odzywają się ze wszech stron świata katolickiego głosy skargi z powodu uciśnionego i niebezpiecznego położenia w Rzymie, w jakiem znajduje się nasz Ojciec św., oraz jęk boleści i oburzenia wobec ciężkich obelg, miotanych w wiecznem mieście na Jego osobę, a zarazem i na katolickie chrześcijaństwo; coraz głośniej odzywa się żądanie, aby Ojcu św. zwrócono władzę świecką, która zaopatrzona najstarszem i najsłuszniejszem w świecie prawem, jest niezbędną dla godności i urzędu Namiestnika Chrystusowego, dla wolności i niezależności jego rządu. Wiec katolicki ma katolikom Bawaryi, przywiązanym z dziecięcą miłością i wiernością do Ojca chrześcijaństwa, dać sposobność wyrażenia i co do tej kwestyi ich uczuć i żądań."

Z Petersburga.

(O finansach Rosyi).

Z Petersburga otrzymuje *Nouvelle Revue* ciekawy artykuł, który kreśli historyę finansowego zjawiska, polegającego na przerzuceniu rosyjskich wartości z giełdy berlińskiej na paryską. Artykuł ten streszcza *Kur. Pozn.* w następujący sposób:

Z chwilą ustąpienia p. Bungego ze stanowiska ministra skarbu, Rosya zwróciła oczy na Francyę, jako na możliwą oswobodzicielkę finansów cesarstwa od berlińskiej giełdy, która krępowała samodzielność rosyjskiego skarbu i oddawała bilety kredytowe na pastwę przypływom i odpływom niemieckiej życzliwości.

Jednocześnie we Francyi po raz pierwszy od dawna bardzo zaczęły się rozlegać głosy, że rynek berliński uważa rosyjskie wartości za wartości czysto spekulacyjne, że nie zajmują one poważnego miejsca w portfelach niemieckich posiadaczy, że we Francyi przeciwnie rosyjskie papiery były niegdyś ulubionemi papierami większych właścicieli ziemskich.

Podwójny ten prąd, wzmożony energią p. Wyszniegradzkiego i zrozumieniem interesu ze strony francuskich kapitalistów, dał w rezultacie olbrzymie powodzenie trzech ostatnich pożyczek rosyjskich, pokrytych przeważnie na paryskim rynku. Ostatnia zwłaszcza emisya 24 maja, która zakończyła seryę operacyj rosyjskiego skarbu, skierowanych ku skonwertowaniu znacznej części metalicznego długu państwa, uwolniła z jednej strony Rosyą z pod wpływu Berlina, z drugiej zwróciła giełdzie paryskiej przewagę, jaką ta cieszyła się przed ostatnią wojną prusko-francuską. Wielka przysługa, wyświadczona cesarstwu obecnie, jest, według zapewnienia francuskiego kronikarza, odpowiedzią nietylko na interwencyę Rosyi w roku 1875 i za postawę jej w r. 1877, lecz zwrotem długu zaciągniętego przez Francyę w roku 1847. W epoce tej skarb Francyi, ubogi w wartości metaliczne, zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą o awans, któryby mu dopomógł wydobyć się z ówczesnych kłopotów. Cesarz Mikołaj I sprzyjał tej operacyi i łaskawie przyjął delegowanego w tym celu p. Vernes, jednego z dyrektorów francuskiego banku.

Autor artykułu, nie zapominając bynajmniej o realnych korzyściach, osiągniętych przez kapitalistów Francyi, zaznacza silnie polityczny i uczuciowy charakter pierwszych kroków w finansowem współdziałaniu Rosyi z Francyą. Bez kampanii Katkowa przeciwko niepokojącym manewrom Prus, bez tej umiejętności budzenia francuskich sympatyj, która wyrobiła pod koniec życia redaktorowi *Moskiewskich Wiedomosti* sławę przyjaciela Francyi, emissye rosyjskie nie byłyby nigdy przyjęte z tą nadzwyczajną ufnością, jakiej byliśmy świadkami.

Wobec ułatwionego w ten sposób zadania minister skarbu mógł przystąpić do reform, które kredytowi rosyjskiemu wracały zakwestyonowaną jego żywotność, przytem szczęśliwa redukcya budżetu nadzwyczajnego, oszczędności w wydatkach zwyczajnych, zreformowanie systemu pobierania podatków i na koniec niezwykły urodzaj roku zeszłego wobec niepomyślnych rezultatów w innych krajach, wydały pierwszy budżet bez deficytu, podniosły kurs rubla, zmniejszając jednocześnie sumy należne od skarbu tytułem procentów za pożyczki metaliczne. Jedyna, emitowana przez p. Wyszniegradzkiego stumilionowa wewnętrzna pożyczka pokryła deficyty poprzednich budżetów i w ten sposób ugruntowaną została podstawa dla zagranicznych finansowych operacyj państwa.

Dom braci Rotszyldów w Paryżu dał dowód wielkiego patryotyzmu, zawierając na nowo zerwane oddawna stosunki ze skarbem rosyjskim i przeprowadzając przy pośrednictwie sławnego i osławionego p. Cyona emisyą w przeciągu kilku tygodni, zamiast spodziewanego terminu lat kilku. Berlin nie brał w pokryciu emisyi większego udziału, niż Amsterdam, Bruksella, Londyn i nowy rynek dla rosyjskich papierów: Nowy Jork. PP. Rotszyldowie z Paryża zostali znowu bankierami rządu rosyjskiego, a wystąpienie Rosyi z trójcesarskiego przymierza wzmagało coraz bardziej francuską wiarę i sympatyę dla rosyjskiego kredytu.

Kiedy zachęcony powodzeniem p. Wyszniegradzki chciał przystąpić do konwersyi innych 5 prct. metalicznych papierów, książę Bismark rozpoczął niesłychaną w dziejach kampanię przeciwko finansom Rosyi, których w roku 1884 był obrońcą, upoważniając jeden z banków państwa: *Seehandlung*, do wzięcia udziału w emissyi rosyjskiej pożyczki, wbrew statutowi Banku. Zbrojny w zręcznie wybrany pretekst, kanclerz przy pomocy oddanych sobie dzienników w przeciągu szesnastu miesięcy prorokował bankructwo rosyjskich wartości i rosyjskiego skarbu, który według zapewnień *Kreuz Ztg*, odkłada z dnia na dzień ostateczny bilans, wykazujący ruinę.

Nie pomógł wpływ Bleichrödera, który dowodził, że takie gwałtowne podkopywanie kredytu Rosyi uniemożliwi na długi czas wszelkie operacye na berlińskim rynku. Kanclerz spodziewał się, że kampania jego wywoła dymisyę p. Wyszniedradzkiego, a nowy minister nie będzie starał się wznieść skrzydeł do lotu. Publiczność niemiecka, kierowana przez wielkiego człowieka z Warzinu, rzucała masami rosyjskie papiery na rynek za niesłychanie niską cenę.

Francyę nie zastraszyły krzyki niemieckiej prasy i zdrowy rozum francuskiego „rentiera" dyktował mu, że nabycie tych papierów jest korzystnym interesem. Podczas całego trwania kampanii drobni kapitaliści, wieśniacy, proboszczowie wiejscy mieszczą swoje oszczędności w rosyjskich wzgardzonych przez Niemcy wartościach. Początkowa jednak polityka kanclerza wydała swe owoce. Kapitaliści rosyjscy skorzystali z okazyi nabycia po niskiej cenie pożyczek metalicznych, emitowanych w Niemczech po wysokim kursie, i w niespełna rok importowano do Rosyi papierów na 600 milionów rubli, co oddziałało przygnębiająco na rynek papierowy, tak, iż nie bacząc na przewyżkę wywozu towarów nad przywozem, rubel spadł do niesłychanie niskiego poziomu; była chwila, że notowano w Berlinie 165 marek za 100 rubli.

Nagły powrót wielkiej ilości papierów do Rosyi byłby dla skarbu zgubnym wobec niemożności zawarcia zewnętrznej metalicznej pożyczki i wobec wzmożenia sum tytułem procentów złotem, gdyby nie skuteczne współdziałanie rynku paryskiego, który w toku trzech konwersyj, dokonanych w końcu roku zeszłego i w początku bieżącego wespół z rosyjskimi właścicielami obligacyj, przedstawił do konwersyi 5 prct. metal. papierów na sumę 2 miliardów franków, których połowa przypada na Francyę; $^3/_4$ tej połowy Francya nabyła właśnie w najkrytyczniejszych chwilach 1887 i 1888 r.

W tym samym czasie bankierzy francuscy ofiarowywują na wyścigi usługi swe skarbowi rosyjskiemu.

W roku 1887 pewna ich grupa zaproponowała p. Wyszniegradzkiemu wykupienie wszystkich kolei tureckich i pozostawienie ich do dyspozycyi rządu cesarskiego. Operacya ta, prowadzona z największą dyskrecyą, trafiła na przeszkody w ministerstwie spraw zagranicznych i nie mogła być dokonana. Tensam los spotkał paryski projekt założenia wielkiego Banku rosyjskiego w Petersburgu z kapitałem 50 milionów rubli metalicznych, przeznaczonego do pomocy skarbowi w jego operacyach i do wyszukania tanich kapitałów dla rosyjskiego handlu i przemysłu.

Tymczasem ujawniły się smutne dla Niemiec wyniki kampanii bismarkowskiej; wspaniały urodzaj, olbrzymi wywóz zboża za granicę, podniósł kurs rubla i rosyjskich papierów. Nieszczęśliwi rentierzy niemieccy stracili na swej łatwowierności i posłuszeństwie kanclerzowi 150 do 200 milionów franków kapitału, nie licząc zmiejszonego procentu i ryzyka przy pomieszczaniu kapitałów w innych, nierosyjskich papierach. Niemiecki rentier zbyt jest ubogi, aby kontentować się 3 albo $3^1/_2\%$ zapewnionemi przez papiery niemieckie — musi więc szukać $4^1/_2$ do 5% lokacyi swych oszczędności.

Ufny w zawieszenie wrogiej niemieckiej kampanii, p. Wyszniegradzki w listopadzie 1888 roku ogłosił konwersyę pożyczki, zawartej w czasie wojny w roku 1877, przy pośrednictwie „Comptoir d'Escompte" w Paryżu, domów Mendelsohna i Warschauera w Berlinie. Te ostatnie dwa domy przyjmowały tylko obligacye do konwersyi, tak, iż 500,000,000 pożyczka pokryta została przeważnie we Francyi i w Rosyi. Poczem p. minister skarbu przystąpił do najtrudniejszej części zadania, do konwersyi konsolidowanych pożyczek kolei rosyjskich z roku 1870, 1871, 1872 i 1884 z 5% na 4%. Pożyczki te reprezentowały kapitał 2 miliardów franków. Kierownictwo operacyi powierzono domowi Rotszylda w Paryżu, który wespół z domami bankierskiemi: Londynu, Berlina i Petersburga podzielił emisyę na dwie serye. Pierwsza w marcu obejmowała 700 milionów frank., druga w maju 1200 milionów franków.

Powodzenie tych emisyj było niesłychane — w marcu zaspokajano tylko pół procent subskrypcyi. Podobnie jak i poprzednie, operacya ta zawdzięcza swoje powodzenie zaufaniu publiczności francuskiej, chociaż Berlin swoją drogą przedstawił do konwersyi papierów na sumę 225 milionów franków. Warunki, na jakich dokonaną została pierwsza marcowa emisya, pamiętne są w dziejach paryskiej giełdy. Krach „Comptoir d'Escompte", samobójstwo Denfert-Rochereau, bankructwo kompanii Panama i Towarzystwa „Des métaux" uniemożliwiły, jak wszyscy sądzili, wypuszczenie na giełdę 700-milionowej emisyi. Ale dom Rotszylda zadziwił Europę swoją śmiałością; w pełni przesilenia, wobec spodziewanego zachwiania wszystkich instytucyj kredytowych, Rotszyld rzucił na rynek nową pożyczkę i dowiódł tem potęgi francuskiego kredytu, oraz zatrzymał przerażającą zniżkę.

Powodzenie subskrypcyi przekonało wszystkich, że Rotszyld nie przesądził żywotności francuskiej giełdy.

Książę Bismark wobec niepowodzeń wszystkich swoich machinacyj nie mógł spokojnie oczekiwać nowej emissyi 1.250 milionów franków i w mowie o ubezpieczeniu robotników wystąpił przeciwko umieszczaniu kapitałów w obcokrajowych wartościach, zapominając o tej protekcyi, jaką okazywał pożyczkom rosyjskim 1884 r., zapominając, że Hohenzollernowie nie pozwolili bankierowi swemu, baronowi Cohnowi, sprzedawać papierów rosyjskich, w których pomieszczoną jest przeważna część majątku panującej rodziny. Ks. Bismark oświadczył, że od czternastu lat nie posiada prywatnie innych papierów nad niemieckie i że nie radzi wierzyć w trwałość kredytu obcokrajowego.

Giełda berlińska skorzystała z tej mowy, sprzedając wielkie ilości nowej emissyi do Paryża i nabywając stare obligacye 5%, przeznaczone do konwersyi. Bankierzy niemieccy posłuchali raz jeszcze kanclerza i nowa emissya nie nosiła prawie wcale niemieckich podpisów. Powodzenie jej pomimo to było bezwarunkowe; tylko $5^1/_2\%$ żądań można było zaspokoić.

Od tej chwili uwolnienie rynku rosyjskiego z pod zależności berlińskiej można uważać za fakt dokonany. Francuscy kapitaliści dowiedli wielkiej przenikliwości, nie dając się oszukać wrogim okrzykom niemieckim; niedawno jeszcze listy zastawne wzajemnego kredytu ziemskiego $4^1/_2\%$, wprowadzone do Francyi po kursie 340 fr., notowane były 396; 3% pożyczka 1887 r., emitowana po 84, podniosła się do 94; pierwsza emisya konsolidów z 89,50 poszła w górę do 93,80, druga z 91,50 do 92,75. Kapitaliści francuscy zarobili 4 do 14% na kapitale ulokowanym w rosyjskich wartościach; jeszcze większym jest zarobek tych, którzy przyjmowali rzucane przez Niemcy 5% papiery po 86 do 88, konwertowali je po 101—102. Ks. Bismark najbardziej przyczynił się do uwolnienia rosyjskich finansów; nigdy jeszcze rezultat jego machinacyj nie przeczył tak silnie jego celom.

Gdyby kanclerz nie lękał się zbytnio zamiarów rosyjskiego skarbu, niemieccy kapitaliści mogliby pozbyć się papierów po wysokim kursie, obecnie jednak ks. Bismark i oddana mu prasa mają na sumieniu 300-milionowe straty, jakie dotknęły niemiecką publiczność i odebranie berlińskiemu rynkowi jednego z najważniejszych objektów jego działalności.

KRONIKA.

— **Komendant korpusu**, ks. Windischgraetz, wyjechał w dniu dzisiejszym na wielkie manewra cesarskie do Lutomyśla.

— **W Łancucie** bawi bratowa hr. Elżbiety Potockiej, księżna z hr. Branickich Radziwiłłowa.

— **Ks. Roman Sanguszko** przesłał na wielką wystawę koni w Paryżu, na polach Elizejskich, kilka rumaków czystej krwi arabskiej wielkiej piękności.

— **Julian Klaczko** udał się do Włoch, najprzód do Perugii. Następnie zamierza odwiedzić Neapol, a w końcu dłuższy czas zabawi w Rzymie.

— **Hr. Lanckoroński** przybył w tych dniach do Wiednia z powrotem z wielkiej swej podróży do Indyj.

— **Arcyksiężna Stefania** używa obecnie kąpiel morskich w Zandvoort w Holandyi. *Rotterdam'sche Courant* opisując spokojną tę ustroń, dodaje: Obecność niektórych dostojnych gości jest dumą Zandvoortu. Pierwsze pomiędzy niemi miejsce zajmuje arcyks. Stefania. Codziennie prawie spotykać ją można w pewnych chwilach, siedzącą na ławce z robotą w rękach. W towarzystwie dam swego otoczenia lub sama przechadza się ona następnie nad brzegiem morza lub po wsi, a wszyscy szanują zwykle jej *incognito* pod przybranem nazwiskiem hrabiny Grünne. Tylko obcy spostrzegłszy ją, zatrzymują się, odgadując w jej majestatycznej postawie coś więcej niż zwykłego kąpielnego gościa. Arcyksiężna niezadługo już ma opuścić Zandvoort.

— **Podejrzana turystka.** Nocnym pociągiem kolei Franciszka Józefa przybyła we środę młoda kobieta z Rzikau do Veseli, która mówiła tylko po niemiecku i stanęła w hotelu w pobliżu dworca. W ciągu dnia następnego zwrócono na przybyłą uwagę żandarmeryi, która ją aresztowała, gdyż nie mogła się wykazać żadnemi dokumentami, w chwili, gdy właśnie udać się miała dalej do Gmund. Nieznajoma przyszła po przybyciu swem do kancelaryi w dworcu i zapuściła się w pogadankę z urzędnikami, w ciągu której dowiedziano się, że była w Hanowerze i jedzie do Wiednia starać się o służbę. Zrazu utrzymywała, że wprost z Bodenbach pojechała do Pragi, na co jej rzekł jeden z urzędników: „Ależ mówiłem przecie z panią w parku w Schönau pod Töplitz." Na to nieznajoma zawahała się i przyznała z widocznem pomieszaniem, że była tam istotnie. W dalszym toku rozmowy rzekła, że z Pragi do Ondrzykowa jechała, a z Rzikau szła piechotą. Przypuszczają, że nieznajoma mała, wątła, ubrana w jasny makentasz i czarny kapelusz, licząca lat 26, jest tą samą kobietą, która w Karlsbadzie i w Töplitz wywabiając mężczyzn po za miasto, pomocną była sprawcom zamachu rozbójniczego.

— **Nowy Jork.** (Telegram). Brodie, ubrany w odzienie gumowe, wskoczył do Niagary i przepłynął sławny wodospad. Stracił wprawdzie przytomność, lecz został ocalony.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zwołane zostało na czwartek d. 12 b. m.

— **P. Seé**, sekretarz bar. Hirscha, bawi w Krakowie w sprawach różnych fundacyj, bądź zamierzonych, bądź dokonanych przez bar. Hirscha. Wczoraj zwiedził p. Seé zakład kształcenia rzemieślników izraelickich Dra Arnolda Rappoporta w towarzystwie prezesa kuratoryum prof. Dra Rosenblatta i członka kuratoryum p. radcy Przeworskiego. Zwiedził też p. Seé starą bóżnicę.

— **Ślub.** W sobotę d. 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w kościele OO. Karmelitów w kaplicy Cudownej Matki Boskiej odbył się ślub p. Jerzego z Żelech Żelechowskiego, właściciela centralnego biura ogłoszeń we Lwowie, syna pp. Witoldostwa Żelechowskich, z panną Anielą Boguńską, córką pp. Władysława Boguńskiego i Emilii z Waligórskich, obywateli miasta Krakowa. Młodą parę połączył węzłem małżeńskim X. Zdzisław Bartkiewicz S. J., kuzyn p. młodego, przy stosownej przemowie. P. Dec, kierownik chóru „Sokoła" z swymi towarzyszami wykonał odpowiednie śpiewy.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Dochód z loteryi kwiatowej, odbytej dnia 8 b. m. na korzyść zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, wynosi: za losy 518 złr., wstępy 403 złr., naddatki 32 złr. 30 ct., 20 franków i 2 ruble (razem 44 złr. 19 ct.), razem 965 złr. 19 ct.; — rozchód: za odstąpienie ogrodu p. Rehmanowi 150 złr., p. Mądrzykowskiemu za ognie sztuczne 50 złr., druki i rozlepienie afiszów 20 złr., różne inne wydatki 23 złr. 80 ct. Wartość fantów 215 złr., razem rozchód 458 złr. 80 ct., czysty więc dochód wynosi 506 złr. 39 ct. Zarząd zakładu poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania Wielmożnym Paniom i Panom, tak gorliwie zajmującym się sprzedażą losów i wstępów do ogrodu, jakoteż załatwieniem niektórych czynności przy tej zabawie, co tak świetny rezultat dla osieroconych chłopców przyniosła. Również składam podziękowanie p. J. Mądrzykowskiemu, który tylko za materyał do ogni sztucznych użyty żądał wynagrodzenia i p. Stanisławowi Gurgulowi, który sam bez prośby ofiarował wagę automatyczną przez ten dzień na dochód zakładu. Ponieważ Szanowna Publiczność zabawę tę mile przyjęła i bardzo z niej była zadowoloną, przeto starać się będę, aby w roku przyszłym jeszcze świetniej wystąpić. *Józef Kurzycki,*
dyr. Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców.

— **Dla niezamożnych uczennic!** W klasach wyższych tutejszej szkoły św. Scholastyki znajdują się niezamożne uczennice, odznaczające się talentem i pracą, które przebijają się z trudem, by nauki ukończyć i módz pracować potem na kawałek chleba. — Położenie niektórych z tych uczennic jest bardzo trudnem, nieraz bowiem mimo usilnych poszukiwań nie mogą znaleść odpowiedniego zajęcia, któreby im pozwalało obok studyów zapracować na życie. Otóż niektóre zamożniejsze rodziny mogłyby bardzo wiele pomódz owym biednym uczennicom, przyjmując je jako nauczycielki dla dzieci, jako pomocnice w gospodarstwie pani domu, jako lektorki itd., dając im za to utrzymanie i mieszkanie. Ile to nieraz kosztują takie pomocnice sprowadzane i do niczego niezdolne, świadczą liczne smutne wypadki — kiedy zajęcie uczennic szkoły św. Scholastyki w tym kierunku może przynieść pożytek i prawdziwą pomoc rodzinom, a uczennicom ułatwić ukończenie szkoły. O takie uczennice zgłaszać się można do dyrekcyi szkoły.

— **Gmach** krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" za rogatką Wolską jest na ukończeniu. Pokryto go już dachem i obecnie rozpoczęto roboty tak około wykończenia szczegółów wewnętrznych. Gmach ten przedstawia się bardzo ładnie, a dziś nie ulega wątpliwości, że już na zimę rozwinie w nim swoją działalność Towarzystwo. Że ten budynek stanął tak rychło, że „Sokół" w własnem gnieździe będzie rozwijał swą działalność, zasługa to grona obywateli, którzy wzięli na siebie finansową odpowiedzialność i całą rzecz szybko i dobrze na pożytek Towarzystwa przeprowadzili. Budynek stanął jak wiadomo na gruncie ofiarowanym bezpłatnie przez gminę, a sala „Sokoła" będzie jedną z największych w Krakowie, służyć zatem może na różne towarzyskie cele.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rychwałd, w powiecie gorlickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie po 100 złr.

— **Bochnia** 7 września. Dziś w tutejszym kościele pobłogosławiony został związek małżeński panny Stefanii Michnik, córki tutejszego burmistrza Jakóba Michnika, z p. Ludwikiem Kurkiewiczem, inżynierem miasta Bochni.

— **O ofiarach zamachu-skrytobójczego** pod Jarosławiem, Szubercie i Donacie, dochodzą następujące szczegóły: Gustaw Schubert był adjutantem pułkowym przy 2 pułku ułanów im. ks. Schwarcenberga. Przed manewrami jarosławskiemi przebywał Schubert ze sztabem swojego pułku w Tarnowie. Porucznikiem został mianowany przy ostatnim awansie majowym. Adolf Donat był porucznikiem-rachmistrzem w 3 ciężkiej baterii dywizyjnej, niższo-austryackiego pułku artyleryi im arcyks. Jana Nr. 2. Sp. Donat stał do początku br. w garnizonie wiedeńskim, następnie wskutek tegorocznej dyslokacyi wojsk wymaszerował z ciężką dywizyą do Jarosławia. Zamachu zbójeckiego dokonano na nim na przedmieściu Głębokie, blisko rogatki. Sprawca wybił mu wszystkie przednie zęby i rozłupał czaszkę, a następnie ściągnął do rowu przydrożnego. Schubert ma także naruszoną czaszkę. Na krzyk jego ruszyli się stróże z pobliskiej fabryki Sida i Margulesa, ale mordercy w ciemnościach nie widzieli. Sam Schubert nie mógł dać najmniejszych objaśnień. Przytrzymano wiele podejrzanych osób. Onegdaj odbył się w Jarosławiu pogrzeb porucznika Donata przy udziale kilku tysięcy ludzi.

Nekrologia.

Zygmunt Kamiński, kleryk Towarzystwa Jezusowego, zmarł na piersiową chorobę w 24 roku życia w kollegium krakowskiem d. 5 b. m. Urodzony w Tarnowie, wstąpił po skończonem niższem gimnazyum w 15 roku życia do zakonu, przebiegł szybko i z wielkim postępem humanitarne i filozoficzne nauki, zabrał się do studyum francuskiego i angielskiego języka, gdy groźne symptomy choroby płuc przerwać kazały naukową pracę. Pobyt w Szczawnicy i wszelkie starania lekarzy nie potrafiły zaradzić złemu. — Wbrew zwykłemu usposobieniu suchotników, który gwałtem żyć pragną, on jeszcze w miesiącu maju z taką swobodą mówił o swej śmierci i taką pogodę ducha zachował aż do ostatniej chwili, że nie można nam było patrzeć bez głębokiego aż do łez wzruszenia. Śmierć formalnie dziesiątkuje nieliczny zastęp polskich Jezuitów — piątą to już trumnę w tym roku spuszczono do grobu.

Hieronim Sas Łodyński, kawaler orderu św. Grzegorza i właściciel dóbr, zmarł d. 7go b. m. w Milatynie w 80 roku życia swego. Gorliwy katolik, czynny obywatel i wzorowy gospodarz, cieszył się szczerym szacunkiem ogółu i zaskarbił sobie miłość u ludu. Jeszcze w przedkonstytucyjnych czasach był przez rząd powołany do obrad w Wiedniu nad uregulowaniem podatku gruntowego pospołu z Maurycym Kraińskim i mecenasem Polańskim. Zachowując rodzaj obrządek i wiarę przodków swoich, przedłożył co dawniej prezydentowi gabinetu Schmerlingowi memoryał z żalami na już w owym czasie zdrożne zapędy moskalofilskie. Brał też żywy udział w pracach Towarzystwa kredytowego ziemskiego jako delegat. Pracą i zapobiegliwością pomnożył znacznie swą fortunę i zakupił prócz Milatyna starego i nowego kilka pięknych włości, któremi wyposażył swego najstarszego syna Stanisława. Znaną jest ofiarność zmarłego, który znacznemi pieniądzmi wspierał ubogich i wiele łożył na odnawianie świątyń zarówno łacińskiego, jak greckiego obrządku.

Stefan Michałowski, syn ś. p. Władysława, a brat hr. Romana i Józefa (prezesa Rady powiatowej Ropczyckiej), właściciel dóbr Trojanowice w Król. Polskiem, zmarł nagle d. 6 b. m. podczas wieczornej z synami swojemi p. Jakubowskiego w Wierzchowiskach w Opoczyńskiem. Śmierć ta niespodziewana człowieka w sile wieku stojącego jest niezwykle ciosem dla młodej żony, Maryi z Morawskich, oraz rodziny Michałowskich, ale zarazem boleśnie dotknie znajomych i licznych w naszem też mieście przyjaciół zmarłego. Miłe towarzyskie usposobienie Stefana Michałowskiego i dobroć serca jednały mu ogólną sympatyę, a młodości i wystawne pozwalały wiele jeszcze po nim się spodziewać.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 11go: *Potop*, obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

W czwartek 12go: Trzeci występ Ryszarda Ruszkowskiego: *Przed ślubem*, komedya w 5 aktach, Kazimierza Zalewskiego. P. Żelazowski grać będzie rolę Augusta Nowowiejskiego.

W sobotę 14go: Trzeci występ p. Adeli Żelazowskiej: *Otello*, tragedya w 5 aktach, Szekspira. — W roli tytułowej wystąpi p. Żelazowski, p. Żelazowska wystąpi jako Desdemona.

— Dnia 9go września pochmurno, po południu grzmoty i mały deszcz; term. od 8·8 doszedł do 21·2 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 10go stan jego był 746·2 millim., term. 14·2 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 11go września: śś. Prota, Jacka i Teodory.

Sprostowanie. W dzisiejszym artykule wstępnym w jednej części nakładu wydrukowano przez pomyłkę, iż hr. Thun złoży dziś przysięgę w ręce Cesarza w Litomierzycach — zamiast w **Lutomyślu**.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro we środę wznowionym zostanie dawno niegrany *Potop* z udziałem pań: Winiarskiej, Kałużyńskiej; pp. Rygiera, Sobiesława, Konopki, Feliksiewicza, Stępowskiego, Antoniewskiego i innych. P. Ryszard Ruszkowski po raz trzeci wystąpi na naszej scenie jako radca Drecki w pięknej komedyi Zalewskiego p. t.: *Przed ślubem*, w której Augusta Nowowiejskiego grać będzie p. Żelazowski, a Muszkata p. Lubicz. — W sobotę zaś odbędzie się trzeci występ p. Żelazowskiej w roli Desdemony w Szekspirowskim *Otellu*, którego grać będzie p. Żelazowski.

W rządowym teatrze warszawskim odbywają się od kilku dni próby z komedyi Zygmunta Przybylskiego *Ptaki niebieskie*, która niebawem będzie tamże wystawioną ze współudziałem najpierwszych sił sceny Rozmaitości. Reżyseryę tej komedyi prowadzi p. Tatarkiewicz, który odegra zarazem jedną z głównych ról.

Dzienniki rosyjskie donoszą o nowem powodzeniu, jakiego doznaje jedna z dawniejszych komedyi Przybylskiego *Wicek i Wacek*, świeżo grana przez dłuższy czas w Astrachanie i Rostowie nad Donem.

Misyj katolickich zeszyt dziewiąty zawiera: Atabaska Mackenzie. Wikaryat apostolski w Kanadzie; (dok.). IV. Ostatnie wypadki w Kanadzie; Podróż misyonarska po wybrzeżach Rybackich w Indyach (c. d.). OO. Trapiści w Natalu (c. d.). II. Kafrowie w Natalu; Wiadomości bieżące z misyj. — Drzeworyty: Atabaska Mackenzie. Typy Eskimosów; Natal: O. Gerard, przeor klasztoru Trapistów w Mariannhill; Krajobraz kanadyjski; Natal: Siostra Teresa, Trapistka, z wychowankami kafryjskiemi; Grupa dzieci kafryjskich z O. Ambrożym; Japonia: Wyprawa misyjna w góry japońskie, zbieranie herbaty; Indye wschodnie: Drzewo bananowe, Fronton kościoła w Tutykorynie; Zanzybar: Wyprawa misyonarska po wybrzeżu.

Przegląd powszechny zeszyt 9 za miesiąc wrzesień zawiera: Biskupstwa i klasztory polskie w X i XI wieku, przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego; Z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego. Wiska, ks. Floryan, X. Dr. Wyszuka i Marcin Bielski, przez Dra Władysława Wisłockiego (c. d.); Bartosz z Wissemburga. (Szkic historyczny), przez Ernesta T. Breitera; O stanie wnętrza ziemi, przez M. P. Rudzkiego; Chrześciańskie posiadłości Paweł Féval, przez X. Jana Badeniego T. J. Przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego; Sprawozdanie z ruchu religijnego, społecznego i naukowego.

Antisclaverei - Monats-revue, Wien, I, Grünangergasse Nr 8 — wychodzić zaczęła z końcem września przez kapucyna ks. Feliksa de Salles, komandora orderu Grzegorza W., jako organ austryackiego Towarzystwa przeciw niewoli w Afryce. W pierwszym zaraz zeszycie znajdzie czytelnik dzieje krakowskiego Tow. przeciw niewoli.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 10 września.

Z powodu robót polnych około zasiewów, jakoteż z tej przyczyny, że wielu producentów w nadziei lepszych cen, spekuluje ze zbożem, dowozy są obecnie znacznie mniejsze niż zwykle bywają o tej porze, dlatego ceny utrzymują się ciągle prawie niezmienione, lecz na targach ruch więcej ożywiony nie może się rozwinąć. Przytem mało się obecnie pojawia prawdziwie celnych, suchych gatunków, jakie właśnie po cenach stosunkowo lepszych, najwięcej są poszukiwane. — Nadchodzące partye pszenicy i żyta są po większej części wilgotne, niedostygnione lub brudne, a na takie zwykle jest trudno o nabywców i oczywiście taniej je trzeba pozbywać.

Płacono za pszenicę białą od 8·30 do 8·90 złr., za czerwoną od 8·35 do 9·— złr., za żółtą od 8·30 do 8·85 złr., za żyto od 7·10 do 7·60 złr., za jęczmień od 6·75 do 8·— złr., za owies od 6·25 do 7·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj ukończony pobyt Najj. Pana w naszym kraju był nietylko ze wszechmiar pocieszającym i zadawalniającym, ale w wielu szczegółach świetnym. Wszyscy z otoczenia Cesarza zauważyli jednomyślnie, iż od chwili bolesnej katastrofy nigdy Monarcha nie był tak swobodnej myśli i w tak dobrem usposobieniu, jak podczas pobytu w Galicyi.

Możemy sobie pochlebiać, iż przekonanie, oparte na dobitnych dowodach o przywiązaniu i gorącej do osoby Cesarza miłości ludności i wszystkich jej warstw, przyczyniło się do tego, a także wyborna postawa wojska stojącego w naszym kraju oraz doskonały wynik manewrów.

Cesarz szczególną łaską zaszczycał przez cały czas swojego pobytu Namiestnika hr. Badeniego, a w licznych z nim rozmowach obznajamiał się szczegółowo ze stosunkami krajowemi.

Manewry, obroty kawaleryi i stan fortyfikacyj Przemyśla były przedmiotem uznania wszystkich obecnych znawców wojskowych, włączając w nich dwóch obcych *attachés*.

Najj. Pan kilkakrotnie wyraził swoje monarsze podziękowanie dowódzcy pierwszego korpusu, ks. Windischgraetzowi, z powodu postawy i wyćwiczenia wojsk, stojących pod jego komendą, oraz dokonanych w tych dniach manewrów. Nadzwyczaj pochlebne, pełne uznania odręczne pismo Cesarza wystosowane zostało do ks. Windischgraetza, a takowe odczytano wojskom 1go korpusu.

Stan dróg, pomoc dana przez władze cywilne wojskowym podczas manewrów, a zwłaszcza sprężystość i akuratność w dostarczaniu podwód pod wojsko wywołały najwyższe a najżywsze uznanie, wyrażone przez Monarchę JE. Namiestnikowi.

Kilkakrotnie także dyrektor jeneralny kolei Karola Ludwika, bar. Sochor, usłyszał słowa zadowolenia z powodu znacznie już posuniętych robót około drugiego toru tej kolei.

Najj. Pan uprzejmą okazał łaskawość dla rodziny hr. Łubieńskich w Krakowcu. Monarcha i Arcyksiążęta złożyli wizytę hr. Łubieńskiej, a Cesarz, przy pożegnaniu, uścisnął serdecznie synka hr. Łubieńskich, co wygłosił był przy powitaniu dzielny ów wierszyk, który przytoczyliśmy.

Krakowiec przez cały czas pobytu Najj. Pana przedstawiał uroczy widok, a wojskowe śniadania na sto kilkadziesiąt osób, i obiady na ośmdziesiąt w koszarach dawane przez Arcyksięcia Albrechta, miały być nader typowe, malownicze i acz odznaczały się prostotą, doskonałe.

Najj. Pan miał się pochlebnie i łaskawie wyrazić o głosach dzienników polskich podczas Jego w kraju pobytu.

Tragiczny epizod jarosławski z dwoma oficerami oczywiście bardzo przykro i boleśnie dotknął wszystkich uczestników ćwiczeń wojskowych. Namiestnik pierwszy doniósł o nim Najj. Panu, który natychmiast okazał najżywsze dla ofiar współczucie i troskę. Dotąd sprawca, czy sprawcy, nie zostali pochwyceni. Tyle tylko wiadomo, iż zrana w dniu, w którym zamach popełniony został, z wojskowego więzienia w Jarosławiu uciekło dwóch żołnierzy dezerterów, jeden od artyleryi, drugi od ułanów. Pierwszy po raz drugi miał być sądzony za dezercyę. Wiele szczegółów, podawanych przez krajowe i wiedeńskie dzienniki było nieprawdziwych, jak n. p. powołanie Dra Billrotha. Nieprawdziwą zaś do wczoraj była wiadomość o śmierci p. Schuberta; przeciwnie, żywiono nadzieję, iż ocaleje.

Najj. Pan wczoraj pożegnał w Bochni Namiestnika hr. Badeniego i głównodowodzącego ks. Windischgraetza, wyrażając im raz jeszcze uznanie i podziękowanie, pożegnał również innych obecnych i udał się na spoczynek po tylu trudach.

Ks. Windischgraetz, powitany przez jeneralicyę tutejszą na dworcu, przenocował w głównej komendzie, a dziś udał się, wskutek zaproszenia Cesarza, na manewra do Czech; powróci do Krakowa 16go b. m.

Namiestnik hr. Badeni przepędził czas między odjazdem pociągu cesarskiego a odjazdem ostatniego pociągu lwowskiego o godzinie 11ej wieczór na dworcu w gronie przedstawicieli władz tutejszych i przyjaciół.

Nadszedł tymczasem pociąg pospieszny lwowski z Arcyksiążętami Albrechtem i Wilhelmem, których Namiestnik powitał i którzy spożywszy na dworcu kolacyę, udali się w dalszą do Czech drogę.

Namiestnik pospieszył o godzinie 11ej zwykłym pociągiem z powrotem do Lwowa. — JE. Namiestnik dnia 14go b. m. uda się do Wiednia na dwa dni i wtedy postanowionym zostanie prawdopodobnie ostatecznie dzień otwarcia Sejmu. Nastąpi ono niezawodnie pierwszych dni października, a być może, iż nie dalej jak 5go, w sobotę.

Nominacyę hr. Tuhna na Namiestnika Czech podpisał Najj. Pan w Krakowcu.

Hydrotechnik Roeder został zamianowany technicznym *attaché* przy ambasadzie niemieckiej w Wiedniu.

W Paryżu w hotelu Continental odbył się onegdaj bankiet na cześć Gladstona. W bankiecie wzięli między innymi udział: prezes gabinetu Tirard, Juliusz Simon, Leon Say i inne znakomitości paryskiego świata politycznego i dyplomatycznego. Gladstone podziękował w mowie wygłoszonej po francusku za sprawione mu owacye, a zarazem dał wyraz podziwowi, jaki na nim sprawiła wystawa paryska. W sposób nader pochlebny dla rządu francuskiego omawiał Gladstone politykę rządu francuskiego, którą nauczył się cenić za czasów 10-letniego swego urzędowania. Szczególnie rzęsiste oklaski wywołał ustęp jego mowy, w którym przemawiał za utrzymaniem przyjaźni pomiędzy Francyą a Anglią.

Gazetta Piemontese donosi, że rząd włoski istotnie wystosował do rządu hiszpańskiego zaproszenie do przyłączenia się do trójprzymierza. Rząd hiszpański miał jednak na zaproszenie to odpowiedzieć odmownie.

Francuski ambasador Combon w Madrycie przez cały miesiąc bawił w dobrach hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych Vega Armijo.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 września. Utrzymujący czucie ze sferami watykańskiemi korespondent rzymski *Pol. Corr.* donosi, iż potwierdza się wiadomość, że rosyjski pełnomocnik Izwolskij, który z końcem września powraca z urlopu do Rzymu, otrzymał od swego rządu instrukcye, aby zakończył rokowania ze Stolicą św. względem nominacyi biskupów na opróżnione Stolice w Polsce. Zaraz po formalnem załatwieniu tej sprawy, zostanie Izwolsky uwierzytelniony jako oficyalny reprezentant Rosyi przy Stolicy św.

Wiedeń 10 września. Na cześć prof. Suessa urządzono w nocy owacye i pochody z lampionami.

Odezwa burmistrza zaznacza groźny brak wody, a nawet wody do picia.

Praga 10 września. Niemcy czescy zwołują przed otwarciem Sejmu wiec swego stronnictwa. Krążą pogłoski, iż zamierzono nawiązać znów starania ugodowe.

Berlin 10 września. *Kreuz Ztg* wyjaśniając zwłokę, zapowiada rewizytę cara na koniec września.

Monachium 10 września. Odezwa, zwołująca wiec katolicki w Bawaryi, podpisaną została przez 2.622 osób.

Paryż 10 września. Boulanżysta Susini kandyduje w Tuluzie przeciw Constansowi. Susini wysłał do swego kontrkandydata list, w którym nazywa go zbójem i podpalaczem i żąda, aby pojedynkiem rozstrzygnęli walkę wyborczą.

Bukareszt 10 września. Rząd rosyjski wyznaczył subwencyę roczną w kwocie 10.000 rs. na rosyjski bazar modelowy i eksportowy w Bukareszcie.

Konstantynopol 10 września. Ruch kreteński podobno został już uspokojony. Ważniejsze punkta zajęte zostały przez wojska regularne. Poseł austryacki czynił przedstawienia względem koncesyj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 września. Arcyksiążę Franciszek Salwator, hr. Kalnoky i komendant korpusu bar. Koenig wyjechali do Lutomyśla.

Wiedeń 10 września. Do sejmu krajowego wybrano posłem w drugim okręgu wiedeńskim prof. Suessa 2286 głosami. Z kontrkandydatów otrzymali: Schneider 845, Pabst 349 i Dr Gregr 2 głosy. Wybory odbyły się bez zajść.

Lutomyśl 10 września. Dzisiaj rano o g. 6 min. 30 przybył Cesarz z Galicyi przy pięknej pogodzie i w dobrem zdrowiu. Podczas przyjęcia i przy wjeździe odbywały się wspaniałe manifestacye lolajności i patryotyzmu ludności miasta, okolicy, wschodniej części Czech i zachodnich powiatów Morawii. Na dworzec przybyli na przyjęcie Cesarza: bar. Kraus, ks. Lobkowitz, urzędnicy wojskowi i cywilni, duchowieństwo i wiele innych osób. Cesarz łaskawie odpowiedział na powitanie namiestnika i marszałka kraju, poczem zdano mu raport wojskowy i nastąpiły przedstawienia.

Następnie odbył się wjazd wśród szpaleru, długiego na 1½ kilometra, utworzonego przez korporacye, stowarzyszenia itd. przy odgłosie wystrzałów, dzwonów i entuzyastycznych okrzyków — „slava!“

Przy bramie tryumfalnej wyraził burmistrz uczucia lojalności, wierności i przywiązania ludności miejscowej, na co Cesarz łaskawie odpowiedział. Następnie odbyło się powitanie przez duchowieństwo różnych wyznań. Na zamku oczekiwali Cesarza: hr. Wolkenstein, kompania honorowa obrony krajowej, strzelcy z Chrudima i Lutomyśla, reprezentanci władz i dziewice w bieli. Wśród dźwięków hymnu ludowego odbył Cesarz przegląd kompanii honorowej i oddziału strzelców i łaskawie przemówił do niektórych obecnych. Wspaniały bukiet został wręczony Cesarzowi, który po krótkim pobycie na zewnętrznym placu zamkowym, gdzie kilkakrotnie wyraził swe zadowolenie z powodu defilady strzelców, stowarzyszeń Sokoła, weteranów, konnych banderyj i t. p., udał się o godzinie 8 do swoich apartamentów.

Lutomyśl 10 września. Cesarz odpowiedział na powitanie burmistrza temi słowy: „Wymowne świadectwo lojalnych uczuć mieszkańców miasta Lutomyśla daje serdeczne przyjęcie, jakie mię dziś tutaj spotkało. Przyjmijcie panowie za to serdeczne moje podziąkowanie i zapewnienie trwałej mojej monarszej łaski i życzliwości.“

Zwittau 10-go września. Dzisiaj przed południem przybyli tutaj arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm z jenerałem broni Piretem i pułkownikiem Schoenichem. Przybywający uroczyście powitani zostali przez przedstawicieli władz, korporacye i stowarzyszenia. Burmistrz Sander wyraził imieniem ludności radość, iż daną jej jest sposobność dowiedzenia czynem patryotycznej swej gotowości do ofiar. Mowca zakończył oświadczając, iż wita Arcyksiążąt z szczerą wiernością i przywiązaniem. Arcyksiążę Albrecht odrzekł, iż dawno już pragnął poznać przemysłowe miasto Zwittau, poczem rozmawiał uprzejmie z obecnymi.

Arcyksiążę odbył przegląd kompanii weteranów, a następnie defilowały stowarzyszenia. Na bardzo pięknie przybranych ulicach miasta tworzyła ludność szpaler. Arcyksiążę Albrecht zamieszkał w pięknej willi fabrykanta Sponera, gdzie też urządzono kancelaryę operacyjną. O godz. 11 przybył szef jeneralnego sztabu bar. Beck. Minister Welserheimb nadjechał był już w nocy.

Arcyks Franciszek Ferdynand przybył w południe z adjutantem Wurmbrandtem i przywitany został przez reprezentantów władz.

Berlin 10 września. *National Ztg* dowiaduje się, iż rewizyta cara nastąpi, według wydanych rozporządzeń, jeszcze w bieżącym miesiącu, a mianowicie po zakończeniu manewrów cesarskich.

Belgrad 10 września. Półurzędowy komunikat odpiera stanowczo zarzut, iż na rząd serbski spada wina za przerwę w rokowaniach w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Bułgaryą. Komunikat wylicza ustępstwa poczynione ze strony Serbii. Komunikat wątpi, aby zarzut powyższy pochodził ze sfer, którym na sercu leży dobrze zrozumiany interes Bułgaryi.

Ateny 10 września. Krąży pogłoska, iż Salisbury zalecił sułtanowi, aby się zgodził na poczynienie ustępstw Kreteńczykom. Według wiadomości, nadeszłych z Krety, ludność chrześciańska przyjaźnie przyjmuje wojska tureckie. Jest nadzieja, iż ruch kreteński wkrótce zostanie przytłumiony.

Stwierdza się wiadomość, iż z powodu wesela i uroczystości tutejszych nadpłynęły tutaj rozmaite eskadry.

Gorliwie prowadzą się tutaj przygotowania na przyjęcie cesarza niemieckiego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	60	Oblig. indemn. gal.	105	—
" srebrna	84	55	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
" 4% złota	109	90	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96	40
" 5% pap. nieop.	99	30	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97	75
Akcye Ban. Aus.-W	910	—	Akcye Länderbank.	239	10
" kredytowe	305	70	" kol. Kar. Lud.	194	—
Londyn	119	45	" " lw.-czern.	235	50
Napoleony	9	48	" " połudn.	119	50
Dukaty	5	66	Ruble	123	75
Marki	58	27½	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	72½			
4% " " złota	99	50			
Losy prem. węg.	138	25			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 10 września.

Banknoty austr.	172	—	4% Listy likw. pol.	57	80
Krótki Wiedeń	171	55	Akc. kol. Kar. Lud.	83	50
Banknoty ros.	212	90	" austr. kred.	163	50
5% Listy zast. pols.	63	20	Ultimo Ruble	211	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
4½% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
[illegible] " "	96 25	97 25
[illegible]% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
[illegible]% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% " " " 41 let.	94 —	95 —
4½% " " " 56 let.	92 75	93 75
5% " " "	98 25	99 25
5% " " "	100 50	101 50
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
6% " " niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
[illegible]	92 50	— —
Listy dłużne: 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% " " włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% " " " "	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	193 —	195 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
" Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
" węgier.	12 —	13 —
" włosk.	15 50	16 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 9 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 65	83 85
4⅕% " srebrna	84 50	84 70
4% Renta złota	110 —	110 25
5% " papier. nieopodatkow.	99 50	99 70
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	131 50	132 50
4% " " 1860 " 500 złr.	137 50	138 —
4% " " 1860 " 100 "	144 —	144 50
" " 1864 " 100 "	174 —	174 50
" " 1864 " 50 "	174 —	174 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	137 50	138 10
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	307 50	308 —
Credit-Bank węgierski . 200 "	317 50	318 —
Oest. Länderbank . . 200 "	239 4[illegible]	229 80
Austr.-węg. Bank . . 600 "	911 —	912 —
Unionbank . . 200 "	232 60	233 10
Verkehrsbank ogólny . 140 "	158 —	159 —
Wied. Bankverein . . 100 "	113 25	113 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2555	2565
Gal. Karola-Ludw. . 210 " "	194 75	195 25
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	154 25	154 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 " 5%	235 75	236 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 " "	198 —	198 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	226 75	227 —
Südbahn (Lombardy) 200 " "	120 50	121 —
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	191 —	191 25
" Nord-Ost. . . 200 " "	186 50	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 —	121 —
4½% " " papier 50 lat.	100 90	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	98 —	— —
7% Listy dłużne " 20 "	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. " 36 "	97 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% " " " "	100 70	101 50
4% " " " " 56-letn.	93 —	— —
4% " " " " 41 "	93 90	—
4½% " " " " 52 "	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 75	98 50
5% " " hipot. " prem.	103 50	104 —
5% " " " " 40 lat.	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 —
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr 4½%	100 —	100 60
" Jarosław 300 " "	100 —	100 25
[illegible]	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 " 4%	82 60	83 20
" nieopod. " " "	89 40	90 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 " 5%	99 90	100 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	195 —	197 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 70	144 30
" " złot. 200 złr. 5%	119 —	119 70
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	99 90	100 30
" " " II Em. 200 " "	99 75	100 50
" Nordost. . . 300 " "	99 80	100 20
" " złotem 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	144 25	144 75
" Węgierskie . " 100	138 25	138 75
" Tureckie . . fr. 400	35 25	35 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 50
Kredytowe " 100	181 80	182 30
Insbruku " 20	25 25	26 25
Krakowskie " 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) " 40	60 25	61 —
Czerw. Krzyża austryackie " 10	18 25	18 50
" " węgierskie " 5	12 10	12 50
Rudolfa " 10	20 50	21 —
Salzburskie " 20	26 50	27 —
St. Genois " 42	63 25	64 25
Stanisławowskie " 20	— —	87 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 37
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 75

Lwów 9 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% " " " " "	96 —	97 —
4% " " " " 56-letn.	92 80	93 80
4% " " " " 41-letn.	93 80	94 80
4½% " " " " 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 9 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 60
" " " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
5% " warszawskie I ser.	— —	98 —
" " " III "	— —	95 50
" " " IV "	— —	95 10